

Józef Budniak

"Pamiętaj, abyś dzień święty święcił" : perspektywa ekumeniczna

Studia Theologica Varsaviensia 50/2, 107-119

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JÓZEF BUDNIAK

„PAMIĘTAJ, ABYŚ DZIĘŃ ŚWIĘTY ŚWIĘCIŁ” – PERSPEKTYWA EKUMENICZNA

Pierwsze trzy przykazania Dekalogu przypominają o konieczności zabiegania o to, aby Bóg był Kimś najważniejszym zarówno dla nas samych, jak i dla innych ludzi. Trzecie przykazanie Dekalogu – pamiętaj, abyś dzień święty święcił – poucza, że Boga mamy czcić i miłować przez święcenie dnia świętego, którym dla wszystkich chrześcijan jest niedziela, dzień będący pamiątką zmartwychwstania Chrystusa i spotkania się ze wspólnotą Kościoła. Niedziela w szczególny sposób ma być poświęcona Bogu, bowiem „istnieje porządek duchowy: praca jest święta; miłość – jeszcze świętsza; najświętszy jest Bóg. Pamiętaj zatem, aby przynajmniej jeden z siedmiu dni poświęcić naszemu dobremu i świętemu Ojcu, który nam dał życie i je utrzymuje. Dlaczego traktować Go gorzej niż ojca, niż dzieci, niż braci, niż małżonkę, niż własne ciało? Niech dzień Pana należy do Niego. O! co to za słodycz odnaleźć się po dniu pracy, wieczorem, w rodzinie pełnej ciepła! Jaka to słodycz odnaleźć się tam po długiej podróży! A dlaczego nie odnajdywać się po sześciu dniach pracy w domu Ojca? Dlaczego nie być jak syn, który powraca z sześciodniowej podróży i mówi: «Oto przychodzę spędzić mój dzień odpoczynku z Tobą?»¹.

Według *Katechizmu Kościoła Katolickiego*: „w niedzielę oraz w inne dni świąteczne nakazane wierni powinni powstrzymać się od wykonywania prac lub zajęć, które przeszkadzają oddawaniu czci należnej

¹ M. Valtorta, *Poemat Boga-Człowieka*, Katowice 1997, s. 92.

Bogu, przeżywaniu radości właściwej dniowi Pańskiemu, pełnieniu uczynków miłosierdzia i koniecznemu odpoczynkowi duchowemu i fizycznemu. Obowiązki rodzinne lub ważne zadania społeczne stanowią słuszne usprawiedliwienie niewypełnienia nakazu odpoczynku niedzielnego. Wierni powinni jednak czuwać, by uzasadnione powody nie doprowadziły do nawyków niekorzystnych dla czci Boga, życia rodzinnego oraz zdrowia” (KKK 2185)². Niedziela jest zatem dla chrześcijan dniem poświęconym w sposób wyjątkowy Bogu. Dlatego też małżeństwo i rodzina, a szczególnie rodziny wielowyznaniowe, otoczone są opieką kościołów i wspólnot chrześcijańskich, której celem jest podtrzymywanie trwałości i stałości nierozzerwalnego węzła małżeńskiego i życia rodzinnego.

1. DZIEŃ PAŃSKI – CENTRUM ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Jedność osób i całkowite dzielenie ze sobą życia zostają w pełni zabezpieczone, gdy dwoje małżonków przynależy do tej samej wspólnoty wiary. W przypadku małżeństw osób o różnej przynależności wyznaniowej, Kościół otacza je specjalną duszpasterską troską. Jan Paweł II wyczuwał na problem małżeństw osób o różnej przynależności wyznaniowej uczestników plenarnego spotkania Sekretariatu do spraw Jedności Chrześcijan, w listopadzie 1981 roku, gdzie między innymi stwierdził, że: „doświadczają one pewnego napięcia rodzącego się z lojalności w stosunku do własnej wspólnoty i do lojalności względem współmałżonka. W odniesieniu do takich małżeństw potrzebna jest wielka duszpasterska delikatność”³.

Małżeństwa osób o różnej przynależności wyznaniowej niosą często ze sobą, tak dla samych małżeństw jak i dla ich potomstwa, trudności w zachowywaniu wiary oraz w samym zaangażowaniu chrześcijańskim,

² Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego* (dalej: KKK), Poznań 1994.

³ Jan Paweł II, *Ekumeniczny wymiar życia rodzinnego* (Do uczestników plenarnego zebrania Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan, 13.11.1981), w: *Nauczanie Papieskie*, E. Weron (red.), A. Jaroch, t. 4, cz. 2, Warszawa 1989, s. 274.

jak również w zakresie harmonii życia rodzinnego, co w konsekwencji może doprowadzić do rozbicia rodziny. Przykładem są słowa wypowiedziane przez chrześcijanina wyznania ewangelicko-augsburskiego, męża katoliczki, który stwierdził, że: „moim problemem jest małżeństwo mieszane [...]. Jesteśmy małżeństwem z długoletnim stażem. Żeniąc się, zdawałem sobie w pełni sprawę z trudności, które mnie czekają. Przez te lata wspólnego małżeńskiego życia chodzę w niedzielę do kościoła katolickiego. Wielkim wysiłkiem nauczyłem się zwracać uwagę na to, co łączy, a nie na to, co dzieli. Od czasu do czasu chodzę do kościoła «do siebie». Zaakceptowałem ten stan rzeczy, ale jestem przywiązany do mojego wyznania – konwersja nigdy nie wchodziła w grę – mimo trudności, które mam. I tu moje pytanie – czy byłoby możliwe przystępowanie do komunii w kościele katolickim i na jakich warunkach? Czy moja żona może uczestniczyć w moim kościele, nie będąc w tę niedzielę na mszy św.? Czy ksiądz mógłby mi coś więcej na ten temat powiedzieć, doradzić? Dodam, iż moje dzieci są wychowywane w wierze katolickiej z tego prostego powodu, że jest to sfera żony, akceptowałem to, a ponadto wierzę w chrześcijańską jedność duchową”⁴.

Podczas centralnego ogólnopolskiego ekumenicznego nabożeństwa dziękczynnego z okazji podpisania „Wspólnej Deklaracji w sprawie Nauki o Usprawiedliwieniu”, które odbyło się w dniu 29 października 1999 roku w Katowicach, kazanie wygłosił zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP i Prezes Polskiej Rady Ekumenicznej ks. bp Jan Szarek, który w swym wystąpieniu podkreślił znaczenie dialogu ekumenicznego. Doprowadziło ono do wspólnego stanowiska odnośnie usprawiedliwienia. Kaznodzieja zaapelował również o to, aby przedstawiciele Kościołów w Polsce wydali wspólną odezwę w sprawie godnego świętowania dnia Pańskiego. Dopiero po dwunastu latach od tego wydarzenia, dnia 21 marca 2011 roku, Komisja ds. Dialogu między Konferencją Episkopatu Polski a Polską Radą a Ekumeniczną wydała komunikat, w którym czytamy: „[...] Postanowiono, aby sprawie przeżywania dni wolnych, a zwłaszcza świętowania dnia Pańskiego, po-

⁴ W archiwum prywatnym autora, sygn. JMB 2007/10.

święcona została specjalna sesja ekumeniczna. Odbędzie się ona w Kamieniu Śląskim 27 października br. łącznie z następnym zebraniem Komisji⁵.

W czasach, kiedy rodzina jak i też inne instytucje „znajdują się pod wpływem rozległych, głębokich i szybkich przemian społecznych i kulturowych”, istnieje potrzeba, aby wierzący w Chrystusa potwierdzali, że „małżeństwo i rodzina stanowią jedno z najcenniejszych dóbr ludzkości”⁶. Mając to na uwadze Kościół niestrudzenie stara się „służyć każdemu człowiekowi zatroskanemu o losy małżeństwa i rodziny”⁷. Nie ulega wątpliwości, że dla większości Kościołów chrześcijańskich niedziela jest dniem Pańskim. Stąd też należy zwracać uwagę na znaczenie tego dnia i przypominać, że niedziela nie jest jedynie dniem wolnym, lecz jest najważniejszym dniem dla chrześcijaństwa. Dlatego Kościoły w Polsce podejmują w prowadzonym dialogu ekumenicznym temat *Świętowanie Dnia Pańskiego w ekumenicznej refleksji Kościołów*.

Ojciec Reformacji, ks. dr Marcin Luter, nauczając o świętowaniu niedzieli, stawia pytanie, na które sam odpowiada: „Pytając, co znaczy będziesz dzień święty święcił, dajemy taką odpowiedź: święcić dzień święty znaczy tyle, co święcie go zachowywać. A co znaczy święcie go zachowywać? Nie znaczy to nic innego, jak przykładać się do świętych

⁵ Spotkanie odbyło się w siedzibie Sekretariatu Komisji Episkopatu Polski (KEP) w Warszawie na Skwerze Kard. Wyszyńskiego. Ze strony KEP obradom współprzewodniczył bp Krzysztof Nitkiewicz. Ze strony Polskiej Rady Ekumenicznej (PRE) posiedzeniu współprzewodniczył jej Prezes, abp Jeremiasz (Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny). W posiedzeniu uczestniczyli także: abp Abel (Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny), bp Wiktor Wysoczański, (Kościół Polskokatolicki), bp Edward Puślecki (Kościół Ewangelicko-Methodystyczny), bp Jerzy Samiec (Kościół Ewangelicko-Augsburski), bp Andrzej Czaja (Kościół rzymskokatolicki), ks. Ireneusz Lukas (Kościół Ewangelicko-Augsburski) i ks. Sławomir Pawłowski SAC (Kościół rzymskokatolicki). *Komunikat z obrad Komisji ds. Dialogu między Polską Radą Ekumeniczną a Konferencją Episkopatu Polski*, Por. *Ekumenizm 2012 i małżeństwa mieszane*, w: <http://info.wiara.pl> (16.09.2012).

⁶ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska „Familiaris consortio”* (dalej: FC), 1, w: *Adhortacje apostołskie Ojca Świętego Jana Pawła II*, M. Romanek (red.), t. 1, Kraków 2006.

⁷ Por. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* (dalej: KDK), 52, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 1968.

słów, zajęć i życia. Dzień bowiem nie potrzebuje dla siebie żadnego uświęcenia, gdyż sam w sobie został stworzony jako święty. Lecz Bóg chce, aby dla ciebie był święty. Dlatego staje się on przez ciebie święty lub nieświęty, zależnie od tego, czy ty w tym dniu spełniasz święte czy też nieświęte czyny”⁸. W ten sposób M. Luter nakłada wielką odpowiedzialność na każdego ochrzczonego człowieka.

W liście apostolskim *Dies Domini* papież Jan Paweł II stwierdza, że „Dzień Pański – jak nazywano niedzielę już w czasach apostolskich – cieszył się zawsze w dziejach Kościoła szczególnym poważaniem ze względu na swą ścisłą więź z samą istotą chrześcijańskiego misterium”⁹. Znaczenie tego dnia św. Hieronim wyraził słowami: „«Niedziela to dzień zmartwychwstania, to dzień chrześcijan, to nasz dzień». Niedziela jest bowiem dla chrześcijan «najstarszym i pierwszym dniem świątecznym», ustanowionym nie tylko po to, aby wyznaczał upływ czasu, ale by objawiał jego głęboki sens” (DD 2).

Dzień Pański stanowi samo centrum chrześcijańskiego życia. Jest to dzień duchowego wzmocnienia i odpoczynku od pracy, dzień nabożeństwa, spokoju i zamyślenia. Prawidłowy rozwój człowieka wymaga znalezienia równowagi między pracą, modlitwą i wypoczynkiem. Ponieważ cały tydzień poświęcony jest pracy zawodowej, czy nauce w szkole, dlatego dla harmonijnego porządku życia małżeńskiego, rodzinnego, niedziela powinna stać się dniem poświęconym Bogu, modlitwie, wypoczynkowi i życiu rodzinnemu. Niedziela powinna być dniem nabierania sił do nowej pracy dla Boga i dla człowieka. Bez takiego rozumienia dnia Pańskiego pozostałyby jedynie dni robocze. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX. stulecia rząd polski chciał wprowadzić tak zwany czterobrygadowy system pracy, który z wolna pozwoliłby zlikwidować niedzielę jako dzień Pański. Robotnicy zgromadzeni w sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich skandowali głośno: „Niedziela jest Boża i nasza”. Hasło to po raz pierwszy wypowiedział podczas homilii na

⁸ *Mały i Duży Katechizm dra Marcina Lutera*, Warszawa 1992, s. 63.

⁹ Jan Paweł II, *List apostolski „Dies Domini”* (dalej: DD), Katowice 1998.

pielgrzymce mężczyzn w Piekarach Śląskich w maju 1978 roku, kard. Zagrzebia Franjo Kuharič. Dzięki takiej postawie pielgrzymów – robotników piekarskich ludzie pracy zostali uwolnieni z nieludzkiego systemu, a niedziela stała się „Boża i nasza”¹⁰. A w drugiej połowie lat siedemdziesiątych podjęta została próba zmiany rytmu tygodnia poprzez wprowadzenie roboczej niedzieli w górnictwie. Wówczas kościół katowicki zainicjował walkę pod hasłem „niedziela jest Boża i nasza”¹¹, skupiając na majowych pielgrzymkach mężczyzn w Piekarach Śląskich setki tysięcy osób, które nie zważając na przeszkody, utrudnienia i represje polityczne, włączały się w obronę tradycji a tym samym religijności, tworząc zaporę przed obcymi wpływami ideologicznymi.

Rytm odpoczywania co siedem dni przynależy – zgodnie z chrześcijańskim rozumieniem – do porządku stworzenia i wynika z biblijnego nakazu. Powstrzymanie się w dniu świątecznym od prac, refleksja i modlitwa, udział w życiu kulturalnym i kontakt z przyrodą może człowiekowi pomóc odkryć na nowo, że wszystko jest dziełem Bożym i że Bóg, Stwórca jest ponad wszystkim. W ten sposób zachowuje się godność i wolność człowieka oraz wzmacnia się fundament wartości małżeństwa i rodziny. Stąd wypoczynek jest potrzebny i jest „rzeczą świętą, pozwala bowiem człowiekowi wyrwać się z rytmu ziemskich zajęć, czasem nazbyt go pochłaniających, i na nowo sobie uświadomić, że wszystko jest dziełem Bożym. Człowiek, obdarzony przez Boga ogromną władzą nad stworzeniem, mógłby zapomnieć, że to Bóg jest Stwórcą, od którego wszystko zależy. Uznanie tej prawdy jest szczególnie konieczne w naszej epoce, w której dzięki nauce i technice rozszerzyła się niezmiernie władza, jaką człowiek sprawuje przez swoją pracę” (DD 65).

¹⁰ M. Irek-Koszerna, M. Bełdowska (red.), *Sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich*, Piekary Śląskie 2010, s. 93.

¹¹ Sformułowanie to było nie tylko nośnym symbolem sprzeciwu wobec planowanych zmian w organizacji pracy w górnictwie ale także w ogólniejszym znaczeniu sprzyjało delimitacji „swoich” i „obcych” w kulturze. Później, w roku 1980, stało się ono także postulatem strajkujących górników. Por. A. Grajewska: *Kościół na Górnym Śląsku wobec powstania NSZZ „Solidarność”*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1994/95, t. 27/28.

Ponowne odkrycie sensu tego dnia Pańskiego jest łaską, o którą należy prosić nie tylko po to, aby wypełniać w życiu nakazy wiary, ale także by podjąć konkretną odpowiedź na prawdziwe i głębokie pragnienia każdego człowieka. Czas ofiarowany Chrystusowi nigdy nie jest czasem straconym, ale raczej czasem, który zyskujemy, aby nadać głęboko ludzki charakter naszym relacjom z innymi i naszemu życiu.

2. ŚWIĘTOWANIE DNIA PAŃSKIEGO W RODZINACH O RÓŻNEJ PRZYNALEŻNOŚCI WYZNANIOWEJ

Jak małżeństwa osób o różnej przynależności wyznaniowej świętują dzień Pański w regionie o największym zróżnicowaniu wyznaniowym w Polsce – na Śląsku Cieszyńskim, gdzie mieszka ok. 50 tysięcy luteranów, gdzie istnienie małżeństw osób o różnej przynależności wyznaniowej od wieków jest faktem? Wzrastająca ich liczba (obecnie około 60–70 rocznie) dowodzi o powszechności tego zjawiska w tym regionie. Jednak sami małżonkowie, jak również ich rodziny i dalsze otoczenie, dostrzegają problemy tych małżeństw. Najlepszą ilustracją skali problemu są opinie respondentów – małżonków, dotyczące świętowania dnia Pańskiego. W badaniach, których wyniki zaprezentuję, wzięło udział 130 osób żyjących w małżeństwach różnowyznaniowych. W analizowanych przypadkach są to małżeństwa katolicko-ewangelickie¹².

W przeprowadzonych badaniach wykazano, że większość respondentów w okresie narzeczeństwa podejmowała rozmowy na temat świętowania dnia Pańskiego (93,3% ankietowanych). Analizując ich wypowiedzi można stwierdzić, że fakt zawarcia małżeństwa najczęściej, choć nie zawsze, nie przysparza współmałżonkom zbyt wielu trudnych czy nierozwiązywalnych problemów związanych z praktykami religijnymi. Tylko dla nielicznych respondentów kwestiami trudnymi okazały się: wychowywanie dzieci czy uczestniczenie w różnych praktykach religijnych, szczególnie w niedzielnej Mszy Świętej, czy w niedzielnym

¹² Badania zostały przeprowadzone w 22 parafiach katolickich i ewangelickich na Śląsku Cieszyńskim. Por. J. B u d n i a k, *Ekumenizm jutra na przykładzie Śląska Cieszyńskiego*, Katowice 2002, passim.

nabożeństwie. Ta ostatnia kwestia rozwiązywana jest w różny sposób. Najczęściej, jak twierdzą respondenci, każdy ze współmałżonków uczestniczy w praktykach religijnych swojego Kościoła (60% małżeństw), a nieliczni twierdzą (20%), że raz chodzą razem do jednego Kościoła, a raz do drugiego. Taka postawa wskazuje na zaistnienie procesu konwersji religijnej w takim małżeństwie, częściej w stronę Kościoła katolickiego niż ewangelickiego.

Jednostkowe wypowiedzi małżonków dostarczają jednak interesujących danych na temat obrazu ich postaw względem praktyk religijnych.

Tak na przykład małżeństwo Państwa A z 33 letnim stażem (żona wyznania rzymskokatolickiego, mąż – ewangelickiego) mieszkające w mieście, oboje z wykształceniem średnim, w okresie narzeczeństwa rozmawiali ze sobą przede wszystkim o kwestiach religijnych: gorliwości w wypełnianiu praktyk religijnych na gruncie swoich wyznań, różnic w tych wyznaniach, kultu Maryjnego, świętych i błogosławionych w Kościele katolickim, postaci papieża itp. Przyjęli podstawową zasadę: „Bóg, który nas stworzył, ma wobec naszego życia swoje plany, którym trzeba się podporządkować”. Żona, mocno zaangażowana religijnie, przed ślubem uczestniczyła systematycznie we Mszy Świętej, a mąż nigdy jej w tym nie przeszkadzał. Ślub, po konsultacji męża z księdzem ewangelickim, odbył się w Kościele katolickim. Już na początku małżeństwa ustalili, że dzieci, bez względu na płeć, będą wychowywane w wierze matki, co mąż ewangelik bez wahania zaakceptował. Małżonkowie uczestniczą w zasadzie w praktykach religijnych swojego Kościoła. Jednak w szczególnych okolicznościach, na przykład z okazji chrztu, pierwszej komunii świętej, konfirmacji, ślubu, pogrzebu w swoich rodzinach uczestniczą, wspólnie w jednym z Kościołów. Twierdzą, że małżeństwo ożywiło ich wiarę. Dla żony świadomość, że musi odpowiednio wychować dzieci, uświadomiła jej, że musi być dla nich przykładem i uczyć je żyć z Bogiem. Mąż ewangelik za przykładem żony z biegiem lat stał się bardziej obowiązkowy w praktykach religijnych w swoim Kościele, do których wcześniej nie przywiązywał tak dużego znaczenia. Święta w opisywanej rodzinie obchodzone są wspólnie, w duchu szacunku dla własnych praktyk i obrzędowości. Wspólnie na

przykład czczą Wielki Piątek, najważniejsze święto dla ewangelików. Mówią o sobie: „stanowimy rodzinę, naszym zdaniem dobrą, służymy sobie pomocą, wyrozumiałością i dostosowujemy się do wszystkich okoliczności, jakie przynosi nam życie”.

Również długim stażem małżeńskim (20 lat) legitymuje się małżeństwo Państwa B (żona jest katoliczką, mąż ewangelikiem), mieszkające na wsi. Oboje małżonkowie mają wykształcenie średnie zawodowe. Ich sytuacja jest z goła inna od małżonków Państwa A, choć przed zawarciem ślubu wiele czasu poświęcali na rozmowy dotyczące zagadnień religijnych, ale głównie dlatego, że przyszły mąż przygotowywał się na przyjęcie katolicyzmu. Nie doszło do tej konwersji ze względu na stanowczą postawę matki narzeczonego. Żona bierze aktywny udział w życiu swojej parafii, stała się bardziej religijna: więcej czyta literatury religijnej, modli się, bierze udział w pielgrzymkach. Mąż w ogóle nie uczestniczy w życiu religijnym swojego Kościoła.

Długoletnim stażem małżeńskim legitymuje się Państwo C (30 lat w związku). Mąż jest katolikiem, żona ewangeliczką. Mąż twierdzi, że w okresie narzeczeństwa wiązał większe nadzieje ze zjednoczeniem chrześcijan niż obecnie. Z przyszłą żoną uzgodnili, że każdy będzie uczestniczył w życiu religijnym swojego Kościoła, głównie po to, aby nie sprawiać przykrości swoim rodzicom. Każde z nich uczestniczy w nabożeństwach odprawianych w swoich świątyniach z wyjątkiem świąt i ważnych wydarzeń (chrztoń, ślubów, konfirmacji). Dzieci akceptują odmienną religijną swoich rodziców. Małżonkowie pogłębili swoją wiarę, nauczyli się tolerancji, zdolności pójścia na kompromis. Mąż mówi: „Ludzie prości potrafią wspólnie żyć, wspólnie się pomodlić, żyć w zgodzie i jedności”. Ale jednocześnie uważa, że Kościoły katolicki i ewangelicki „blokują wiele spraw” i niepotrzebnie utrudniają zawarcie małżeństw mieszanych wyznaniowo.

Nieco młodszy małżonkowie – Państwo D (18 letni staż małżeński; żona jest katoliczką, mąż ewangelikiem) – mieszkają na wsi, oboje mają wykształcenie średnie. W okresie narzeczeństwa wiele rozmawiali na temat różnic pomiędzy swoimi Kościołami, a przede wszystkim na temat spowiedzi. Ślub zawarli w Kościele katolickim. Małżonkowie

uczestniczą razem w życiu religijnym obu Kościołów, uznają wszystkie święta obowiązujące w Kościele katolickim i ewangelickim. Dla żony trudnym momentem jest samotne uczestnictwo – zanim dzieci nie dorosły – w komunii św. Mówi, że czuła się wtedy jak wdowa, brakowało jej tego, że mąż „nigdy nie mógł podejść ze mną do stołu Pańskiego”. Oboje twierdzą, że nie robiliby żadnych przeszkód, gdyby któreś z dzieci chciało zawrzeć małżeństwo różne wyznaniowo, tak jak oni: „Człowiek nie żeni się z wiarą lecz z człowiekiem, a istotne jest, jaki jest ten człowiek”. Zgodnie twierdzą, że różnica ich wyznań nie ma wpływu na ich stosunek do spraw wiary. Stosują praktyki, w jakich zostali wychowani wcześniej i nie przeszkadzają sobie w tym wzajemnie.

Najmłodszym z prezentowanych małżeństw jest małżeństwo Państwa E z 3,5 letnim stażem, mieszkające w mieście, oboje z wyższym wykształceniem. Mąż jest ewangelikiem, żona katoliczką. Przedstawienie ich poglądów na temat swojego wspólnego życia można uznać za ilustrację początku drogi, jaką musi przebyć bliski związek dwojga ludzi różniących się wiarą. W okresie narzeczeństwa rozmawiali często o problemach wiary. Małżonkowie E mówią o sobie, że są bardzo tolerancyjni w stosunku do spraw związanych z wiarą, co wyraża się przede wszystkim w tym, że uczestniczą wspólnie w życiu religijnym obu Kościołów. Pragną też, aby ich dziecko poznało różnice wyznań rodziców.

I kolejny, jakże inny przykład małżonków o długim stażu – 27 lat (mąż katolik, żona ewangeliczka), rodziców dwójki dzieci. Jedynie ojciec regularnie, wraz z dziećmi, uczestniczy w niedzielnej Mszy Świętej. Na pytanie dziecka, dlaczego mamie nie idziesz do kościoła, odpowiadała: „ja nie mam obowiązku”.

Tę prezentację zamyka jeszcze jeden przypadek młodego małżeństwa (mąż jest katolikiem, żona ewangeliczka) z pięcioletnim stażem, mieszkającego na wsi. Oboje małżonkowie mają wykształcenie wyższe. W okresie narzeczeńskim oboje starali się szukać w swojej wierze tego, co ich łączy, a nie tego, co dzieli. Ślub zawarli w Kościele katolickim, chociaż przed ślubem wyobrażali sobie, że udzielą im go duszpasterze obu Kościołów. Dzieci postanowili wychowywać w wierze katolickiej, co żona ewangeliczka całkowicie zaakceptowała. Oboje małżonkowie

uczestniczą w praktykach Kościoła katolickiego. Twierdzą, że małżeństwo ożywiło ich wiarę. Postawa żony uczestniczącej w życiu Kościoła katolickiego wpływa na męża mobilizująco, inspiruje go do zgłębiania wiedzy religijnej, aby wyjaśnić żonie wszystkie wątpliwości. To bezproblemowe ogólnie życie wynika z faktu, że żona nosi się z zamiarem przejścia z ewangelicyzmu na katolicyzm.

Z przeprowadzonych badań ankietowych i obserwacji osób, które dokonały konwersji, czy to na katolicyzm, czy na luteranizm, należy stwierdzić, że w większości takich przypadków, po pewnym czasie osoby te, a zarazem całe rodziny, stali się obojętni religijnie, wręcz ich życie religijne zanikło. Na Śląsku Cieszyńskim jest takie powiedzenie: „najgorsze są przechrzty”.

Wiele małżeństw osób o różnej przynależności wyznaniowej ceni sobie możliwość wspólnego uczestniczenia we Mszy Świętej niedzielnej sprawowanej w sobotę wieczorem, bowiem w niedzielę mogą wspólnie uczestniczyć na nabożeństwie w kościele ewangelickim.

Z przedstawionych przykładów wynika, że osoby żyjące w małżeństwach o różnej przynależności religijnej mają różne doświadczenia związane z przeżywaniem praktyk religijnych, choć najczęściej są to doświadczenia pozytywne. Daje się tu zauważyć pewną prawidłowość: im bardziej oboje współmałżonkowie zaangażowani są religijnie, tym łatwiej znajdują u siebie zrozumienie dla odmienności religijnej i całkowitą lub znaczną tolerancję. Wtedy też małżeństwo ożywia ich wiarę, jest bodźcem do jej pogłębienia, pozwala znosić to, co dla takich osób jest najtrudniejsze. Rozwój ruchu ekumenicznego spowodował przeobrażenia postaw wobec takich związków w kierunku ich akceptacji, uznania za normalne i oczywiste.

ZAKOŃCZENIE

Kościoły i Wspólnoty eklezjalne przywiązują wielką wagę do zachowywania dnia Pańskiego, bowiem jest on wpisany w samą istotę chrześcijańskiej egzystencji. Bez świętowania niedzieli chrześcijanin traci swoją tożsamość. Niedziela jest zaproszeniem do rozważania własnej

egzystencji. Dokonuje się to poprzez uczestnictwo we Mszy Świętej, czy w nabożeństwie słowa Bożego. Jeżeli nie ma w niedzielę Eucharystii, czy nabożeństwa, to przestaje ona być dniem Pańskim. Jan Paweł II zaznacza, że „jest naprawdę sprawą najwyższej wagi, aby każdy chrześcijanin uświadomił sobie, że nie może żyć wiarą i w pełni uczestniczyć w życiu chrześcijańskiej wspólnoty, jeśli nie bierze regularnie udziału w niedzielnym zgromadzeniu eucharystycznym. Jeżeli w Eucharystii urzeczywistnia się owa pełnia kultu, który ludzie winni oddawać Bogu i którego nie można porównać z żadnym innym doświadczeniem religijnym, to szczególnie wyraźnie ujawnia się to właśnie w niedzielnym spotkaniu całej wspólnoty, posłusznej głosowi Zmartwychwstałego, który ją zwołuje, aby dać jej światło swego słowa i pokarm swojego Ciała jako trwale sakramentalne źródło odkupienia. Łaska wypływająca z tego źródła odnawia ludzi, życie i historię” (DD 81).

W zgromadzeniu niedzielnym najpełniej urzeczywistnia się jedność. Dlatego Kościoły winny małżonkom osób o różnej przynależności wyznaniowej uświadamiać to, aby razem uczestniczyli w niedzielnej Mszy Świętej, czy w niedzielnym nabożeństwie. Świętowanie dnia Pańskiego we wspólnocie Kościoła podczas Eucharystii czy nabożeństwa słowa Bożego, „we wspólnocie rodzinnej poprzez czytanie i rozważanie tekstów biblijnych, poprzez modlitwę oraz poprzez dar szczególnego bycia dla siebie nawzajem jest niczym innym, jak spełnieniem testamentu Chrystusa o budowaniu Jego Królestwa”¹³. Zatem Kościoły i Wspólnoty chrześcijańskie poprzez szeroko rozumianą działalność pasterską winny pomagać rodzinom o różnej przynależności wyznaniowej w przeżywaniu dnia świętego.

W dobie jednoczącej się Europy problem małżeństw osób o różnej przynależności wyznaniowej będzie w przyszłości dotyczył mieszkańców całej Polski. Dlatego potrzebą chwili staje się wspólne stanowisko Kościołów w Polsce oraz szeroko pojęta edukacja społeczeństwa, ukazująca specyfikę tego typu małżeństw, którym należy przypominać,

¹³ P. Anweiler, *Dzień Pański w perspektywie luterkańskiej*, w: *Świętowanie dnia Pańskiego w ekumenicznej refleksji Kościołów*, A. Czaja, Z. Glaesser (red.), Opole 2012, s. 79.

że „niedziela to prawdziwa szkoła, w której realizowany jest nieustannie program kościelnej pedagogii, pedagogii nieodzownej, zwłaszcza w dzisiejszym społeczeństwie, coraz silniej odczuwającym skutki kulturowego rozdrobnienia i pluralizmu, które nieustannie wystawiają na próbę wierność poszczególnych chrześcijan wobec określonych wymogów wiary” (DD 83). To chrześcijanie winny być coraz bardziej świadomi tego, że nie mogą żyć bez daru Pana, bez dnia Pańskiego – *sine dominico non possumus* – jak wyznali to męczennicy z Abiteny przed sędzią, schwytani w 304 roku podczas niedzielnej Eucharystii, której świętowanie było zakazane. Dla tamtych chrześcijan, męczenników, „świętowanie niedzieli było egzystencjalną potrzebą wpływającą ze świadomości daru”¹⁴.

Summery

Remember to Keep Holy the Lord's Day – Ecumenical Perspective

The Lord's Day is the centre of Christian life. This is the day of spiritual reinforcement and rest taken after a week of work; the day of devotion, peace and reflection. Sunday should be the day of gathering strength to work for God and man. Married people of different religious beliefs differ in religious experiences. Certain accurateness can be observed here: the more spouses are involved in religion, the more tolerant they are to different religious views. This is the way to animate their faith, make it stronger and struggle with difficulties. Church and ecclesiastic fellowships give great importance to keep holy the Lord's Day because it is essential for Christianity. Without keeping holy the Lord's Day, Christian loses his identity. That is why, Sunday is a kind of invitation to reflect over existence.

Translated by Agnieszka Jagiello

¹⁴ A. Hoinkis, *Teologia świętowania niedzieli jako dnia Pańskiego*, w: *Świętowanie dnia Pańskiego...*, dz. cyt., s. 8.